Nr. 344 We Lwowie, Piątek dnia 31. Grudnia 1869. Rok VIII

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. / 6 „
„ Szwecji i Danii 23 franków
„ Francji i Anglii 25 „
„ Włoch . . . . Szwajcarji 18 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nl.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz, bywają niszczone.

Rok 1869.

Nim Nowy rok się rozpocznie, wypada spojrzeć na dzieje ubiegłego. Dla nas Polaków ie obfity on był w wypadki, ale w dziejach obcych zarysowały się w nim zwrotowe znamiona.

Z długiej apatji budzą się ludy zachodniej Europy. Naród francuzki przedewszystkiem oczyna oddychać silniejszą piersią. Któżby był przed rokiem lub przed dwoma laty sądził, iż Napoleon zrzecze się swych osobistych rządów, z samej obawy, iż dłuższe ich utrzymanie pozbawić może tronu jego dynastję. Wszechwładny cesarz francuzki lat 20 prawie pracował nad owładnięciem całego narodu. Jeniusz jego wysilał się nad wyszukaniem środków związania interesu najliczniejszych warstw ludności z interesem napoleońskiej dynastji. Pozyskał wojsko, lud wiejski, zamożniejsze mieszczaństwo i przeważną część klasy rękodzielniczej. Zdawało się, że na tych podstawach silnie oparł tron swój i swe rządy osobiste, a wszelka opozycja będzie bezsilną. Lecz jeniusz narodu, choć mu zwisnęły na jakiś czas skrzydła, nie da się jednak długo sztucznemi skrępować interesami. Nic nie pomogło Napoleonowi, że większość Ciała prawodawczego i senat były za jego systemem ślepo prawie słuchając jego skinień. Z długiego letargu przebudzony jeniusz narodu, gdy się odezwał w ludności paryzkiej, znalazł odgłos we wszystkich większych po całej Francji ogniskach oświaty i przemysłu francuzkiego. Opozycja w Ciele prawodawczem liczyła z początku 5 bojowników, później liczba wzrosła do 17. W ostatnich wyborach doszła do siedemdziesięciu.

Była to wprawdzie bardzo drobna mniejszość Ciała prawodawczego, ale cóż kiedy za nią stajeniusz francuskiego narodu, pod którego elektrycznem działaniem kupiły się około niej masy ludności, wzrastające jak lawiny. Pod tym samym wpływem rozbudzonego jeniuszu narodowego zmieniały się i usposobienia wielu posłów dotychczasowej większości. Wychodzili jako mamelucy z niej, a wracali do niej jako opozycja, porzucali obóz napoleoński i szeregowali się około walczących przeciw osobistym rządom. Już 116 posłów podpisało ów sławny akt, który spowodował cesarza Napoleona do przedłożenia senatowi wniosków, zagajających znanym senat-konsultem, nową erę wolności we Francji. Napoleon III. zrozumiał, że już dalej francuski naród osobistym rządom kierować się nie da, że już dalej wolności powstrzymać mu nie można, więc sam się zrzeka monarchicznych rządów, aby ocalić tron i dynastję. Co dotąd zdobywano we Francji tylko rewolucją, to w przyszłym roku z inicjatywy tronu w sposób spokojny mają przeprowadzić reprezentanci narodu. Jeszcze tam nie jedna stoczy się zacięta walka parlamentarna, zanim wolność w całym blasku zajaśnieje we Francji. Ale już jeniusz narodu stoi czujnie na straży, już nie da się ugłaskać, dopokąd nie będzie przywrócona wolność zupełna. I żadna siła tej dążności już zwichnąć nie zdoła.

A państwa i trony ościenne dziś jeszcze nie pojmują całej doniosłości rozbudzonego ducha i zmian, które wkrótce nastąpią we Francji. Z rodzajem radości patrzy rząd pruski na szamotanie się Napoleona dotąd wszechwładnego i grożącego całemu światu, z własnym narodem. Ale niedługo ta radość trwać będzie. Żadne kordony ani fortece nie wstrzymają silnego powiewu wolności, płynącego od Francji. Pod tem tchnieniem zmięknie żelazna wola Bismarka. I w narodzie niemieckim już budzić się poczyna coraz silniejsze poczucie godności ludzkiej i obywatelskiej. Już ostatnia sesja sejmu pruskiego śmielszym przebiegała torem, a w przyszłej sesji sejmu północnego Związku już Bismark znajdzie silniejszą falangę opozycyjną. Jak Napoleon III., cesarz z wyboru ludu, musiał postąpić we Francji, tak i Wilhelm, chociaż król co sam wziął koronę ze stołu Pańskiego, będzie musiał ustępywać rzutami wielkiemi, z swej władzy na korzyść ludu niemieckiego, ażeby się nie narażać na niebezpieczeństwo zupełnej jej utraty. O dalszych zaborach nie będzie już czasu myśleć tam gdzie o własną egzystencję trzeba będzie walczyć z narodem. Silniejszym sprzymierzeńcem i ochroną Austrji wobec Prus, okaże się wkrótce wpływ na Prusy ducha wolności, rozwijającej się u francuzkiego narodu, niż był dotąd cesarz Napoleon z milionową armią. I przyjaźń moskiewska nie wiele przyda się królowi Wilhelmowi, bo Moskwy niepodobna będzie użyć przeciwko narodowi niemieckiemu.

Z tych to powodów i puszczane przez centralistów austrjackich groźby o przyszłej reakcji feudałów i klerykałów w Austrji, w razie gdyby bürgerministrowie utracili ster państwa, uważamy za bezpodstawne. Musiałby pierwej Napoleon III. zaprowadzić rządy absolutne we Francji, ażeby reakcja mogła dzwignąć się w Austrji. Dzisiaj istotną reakcją w Austrji jest rząd centralistyczny bürgerministrów, a jak Francuzi jako jednę z podwalin wolności głoszą obecnie decentralizację administracyjną, chociaż są jednolitym narodem, jak decentralizacja staje się i hasłem ludów Północnego Związku, tak odpowiednio do odmiennego składu żywiołów w Austrji, decentralizacja i administracyjna i prawodawcza, na wzór Szwajcarji, rozwinąć się musi nie jako idea reakcyjna, lecz jako idea postępowa w Austrji. Chociażby obecnie reakcja centralistyczna zwyciężyła, to wcale nas to nie zasmuci. Tem zupełniejszy będzie jej upadek i to w bardzo krótkim czasie. Reakcja centralistyczna liczy na wojsko, na biurokrację, na lud prosty w niektórych krajach, na interes giełdzistów i finansistów, na większość sztuczną w Radzie państwa, zupełnie tak samo, jak liczył Napoleon III. z swą reakcją cezarowską, i zupełnie tak samo się zawiedzie, jeżli tylko opozycja w Izbie i po za Izbą stadie nie tak samo odważnie do walki, jak to czyni francuzka.

A w naszym kraju w ubiegłym roku ważne zaszły zmiany, objawiające się z początku chaotycznie, niejasno, nie dla wszystkich zrozumiale, lecz już te zmiany obecnie coraz wyrazistsze przybierają kształty.

A ważną zmianą w naszem krajowem życiu politycznem jest przeobrażenie się większości sejmowej i większości delegacyjnej. Zważając na żywioły, z jakich sejm nasz złożony, zdawało się, iż nie będzie można krajowej polityki z błędnych wycofać dróg, na które ją dawniejsza większość delegacyjna wprowadziła. A jednak wycofanie się to nastąpiło, przeobraziła się większość sejmu i delegacji, i usunęła zupełnie te żywioły, które upornie dawniejszemi błędnemi drogami prowadić chciały kraj i nadal. Po rozbiciu naszem w r. 1863 i 64 coraz jaśniejszem się stawało, iż głównem zadaniem być powinno dźwigać siły narodowe, organizować je, skupiać. A w Galicji rano i z pożytkiem tej pracy podejmować nie można, jeźli się nie zdobędzie dla kraju szerszej autonomii. Wszelkie więc odwodzenie kraju od tej energicznej dążności do zdobycia sobie szerszej autonomii, a do tego odwodzenie niby jakiemiś ogólno-polskiemi względami, pojmujemy bardzo dobrze, gdy wychodzi od pana Beusta, od centralistów bürger-ministrów, od węgierskich mężów stanu, obiecujących nam gruszki na wierzbie, jeśli się cicho będziemy zachowywali i nie przeszkadzali im w niczem. Ale gdy takie odwodzenie pochodzi od Polaków, to jest ono dalszym ciągiem tych smutnych złudzeń, któremi dyplomaci polscy karmili nas od upadku Polski, biorąc swe natchnienia to z gabinetu Metternicha, to Ludwika Filipa, to Aleksandra, to Napoleona III. Lecz i ci dyplomaci karmili nas przynajmniej w tym celu, aby powstrzymać krewkość ducha polskiego, nie dać mu się unieść aż do wybuchu. Dzisiejsi zaś mamelucy nawet i tego nie mają i nie mieli celu, bo o powstaniu nikt nie myśli. Ogólno-polskiemi względami zasłaniają jedynie małoduszną politykę, nie polską już nawet, lecz galicyjską.

Otóż usunięcie od steru tych żywiołów, które były zawładnęły sejmem i delegacją, jest wielką zmianą w naszem wewnętrznem życiu politycznem.

Ale oprócz tej zmiany na lepsze rozpoczyna się u nas na innem polu zmiana na gorsze. Dotąd kraj nasz, (jak i cała Polska) był wolny od wewnętrznych sporów kościelnych. I w sejmie i w dziennikarstwie unikano wywoływania tych sporów. Z Galicji nie podano ani jednej petycji antikonkordatowej. Mając przed sobą pilne zadania narodowe, obawiano się osłabienia sił rzuceniem w kraj walki religijnej. Ale ta powstrzymięźliwość sejmu i dziennikarstwa nie wywołała równej wstrzemięźliwości ze strony ultramontanów. Wyagitowano miedzy ludem w zachodniej Galicji kilka petycyj za konkordatem. Misje jezuitów i zmartwychwstańców rozsiadają się w kraju, organizują stowarzyszenia, dzienniki, a episkopaty użyczają im swego poparcia. Widocznie dążą do uformowania już nietylko kościelnego lecz i politycznego stronnictwa ultramontanów w kraju. *Czas* i Stańczyki torują im drogę. Już zawichrzono w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich, oderwawszy duchowieństwo od udziału w sprawach narodowych, za co im hr. Bismark pochwalne dał świadectwo. Do tego samego celu dążą i u nas. Chcąc nie chcąc wytworzyć się musi opozycja w kraju naszym przeciw tej dążności, a będzie ona silniejsza, jak w Poznańskiem, gdzie każdy atak na ultramontanów może być przedstawiany jako atak na kościół katolicki, na korzyść protestantyzmu.

Za szczupłe są ramy jednego artykułu, ażebyśmy mogli zrobić przegląd czynności naszego kraju i na innych polach życia naszego. Pozostawiamy sobie takie przedstawienie głównych kierunków naszego życia politycznego, jak i przedstawienie tego, co u nas zdziałano na polu handlu, przemysłu, rolnictwa, do późniejszych artykułów osobnych. Dziś tylko dodamy krótki pogląd na rozwój literackiego życia.

Literatura nasza ubiegającego roku, nie objawiła żadnego nowego kierunku, nie zajaśniała jakąś nadzwyczajną świetnością. Sądzimy o niej, rozumie się, ze stanowiska chwili bezpośrednio następującej, apelację i sąd nieodwołalny zostawiając przyszłości. Dla nas literatura konającego dziś właśnie roku, jest dalszym ciągiem tego przechodowego, niewyraźnego, nieuchwytnego kierunku, w którego koleje weszła już od jakich lat dziesięciu lub piętnastu.

Spostrzegamy w niej ścieranie się rozmaitych żywiołów i wpływów, ale żaden z nich nie jest tak silnym, aby mógł blask swój tryumfujący rzucić na inne, aby mógł nadać literaturze owej charakter bardziej wyłączny i wybitny. Panuje u nas mały eklektyzm: wszystkiego mamy po troszę, ale też zato to wszystko nie jest doskonałem. Wielkie ideje, co poruszały niegdyś naszych wielkich mistrzów słowa i służyły za podstawę ich olbrzymich kreacyj, rozmieniano na prędce na drobną zdawkową monetę i puszczono w kurs pomiędzy liczne grono piszących.

Ze wszystkich działów pięknej literatury ubiegłego roku, powieść zajmuje pierwsze miejsce. Jest to forma najpopularniejsza, najprzystępniejsza dla dość leniwych umysłów naszej czytającej publiczności. Jestto przytem forma tak swobodna, że pozwala wmieścić w siebie najróżnorodniejsze pierwiastki, pozwala autorowi jak najdalsze robić odstąpienia i wycieczki w sfery czysto teoretyczne, lub nawet techniczne, przykład czego dał Wiktor Hugo w powieściach swoich.

Historyczna powieść nasza umarła wprawdzie, nikt nam dziś nie zastąpił ani Rzewuskiego, ani Kaczkowskiego; obyczajowa zato rozrosła się ogromnie. Mamy dziś na tem polu najwięcej zdolnych pracowników. Wszystkie ich jednak utwory noszą na sobie piętno chwili, tj. widać w nich pośpiech jakiś gorączkowy w tworzeniu, pewną niestaranność, pewien brak miłości dla przedmiotu. Wierzymy bowiem, że pisarz, poeta lub artysta, jeśli się podejmuje opracowania przedmiotu, ukochanego szczerze przez siebie, to go nie wypuści z rąk, nie doprowadziwszy utworu swego do możliwej doskonałości.

Po powieści najliczniej była reprezentowaną w tym roku komedja. Mieliśmy dość drobnych komedyjek, i większych, o zakroju nawet dramatycznym. Wszystkie one mniej więcej pisane były krojem francuzkich komedyjek, są to po większej części niezbyt zręczne naśladowania, niezbyt wspaniałych wzorów. Po starym Fredrze i Korzeniowskim nikt u nas nie objął jeszcze berła komedji, choć wielu jest pretendentów.

Z lepszej poezji mieliśmy w tym roku poezje p. E...ly Stożka. Z innych działów pięknej literatury mniej uprawianych, mieliśmy tam także trochę wszystkiego. Dwie wielkie uroczystości narodowe: pogrzeb odbytych zwłok Kaźmierza Wielkiego i trzechsetna rocznica Unii, wywołały wiele broszur historycznych, popularnie napisanych.

Najszerzej może rozgałęziła się w tym roku humorystyka, ale ta przeniosła się zupełnie do szpalt dziennikarskich i stała się prawie wyłącznie polityczną. Nareszcie musimy wspomnieć jeszcze o bibliotekach, które zaczęto wydawać w przeszłym roku we Lwowie. Są to: *Biblioteka narodowa* pana

Polityczne rozpamiętywania

w dzień św. Sylwestra.

Ze wszystkich świętych całego kalendarza najmilszym mi jest patron dzisiejszy — ten poczciwy święty Sylwester, który z końcem każdego roku odwidza serca wszystkich biedaków, i zdjąwszy z nich całoroczne brzemię nędzy, trosk, cierpień i zawodów, daje im w zamianę assygnatę na — szczęśliwsze jutro!

Niby skrzętny buchhalter zbiera wtedy zacny nasz święty wszystkie kartki całorocznego naszego dyarjuszu, i to co krwią naszą serdeczną pisane, i to co pisane łzami, i składa je w registraturze naszej pamięci, a gdy ten cały *convolut* naszego procesu z losem spocznie już raz pomiędzy aktami, natenczas lżej już sercu, i jaśniej się już pogląda w przyszłość.

Atoli mimo tej buchhalterskiej skrupulatności szanownego świętego, nie powierzyłbym mu nigdy ministerstwa moich finansów, ma on bowiem nie kupiecki wcale zwyczaj podpisywać assygnaty swoje *in bianco*, a właściciele trat jego nadużywają zawsze tej niebankierskiej dobroduszności, tak iż już weszło niemal w przysłowie, że ta piosnka jego o „szczęśliwszem jutrze“, którą tak chętnie dajemy mu się usypiać na madejowej pościeli naszego życia, na tym samym osnutą jest temacie, na którym osnuł niegdyś zwodnicze swe *Heute um's Geld — morgen um sonst* krotochwilny jakiś szynkarz niemiecki.

Cokolwiekbądź podjąłem się jednakże za pewne *disaggio* zeskontować naszej rezolucji tegoroczną tratę św. Sylwestra, nie można bowiem zaprzeczyć, że stanowisko nasze nierównie jest dzisiaj lepszem niżeli przed rokiem, i żeśmy się już spory kawał przegryźli przez marcypany chińskiego muru złotej ery.

Ileż się teżto i nie zmieniło w tej naszej szerszej i szczuplejszej ojczyźnie od czasu, gdyśmy zaczęli pisać rok 1869!?

Przed rokiem mieliśmy w uniwersytecie jeszcze pięć katedr polskich, a dziś mamy ich już drugie tyle...

Przed rokiem mówił jeszcze pierwszy lepszy Preclicek do swoich wice-Preclicków: *Ich werde...*,“ a dziś mówi już i p. Komers: „Proszy pan Toboszeja“. — Przed rokiem sądził jeszcze mnie samego z myśli mych p. Jorkasz, a dziś by mnie już sądziło kolegium przysięgłych — przed rokiem nakoniec zależał los nasz jedynie od różnicy pomiędzy słowami *mittheilen* a *vorlegen*, a dzisiaj została już konieczność ugody z nami oficjalnie stwierdzoną.

Byłoby to niezawodnie śmieszną z naszej strony zarozumiałością windykować sobie całą zasługę tych zdobyczy, bo gdyby to tylko od nas zależało, toby p. Giskra nie potrzebował pewnie dziś jeszcze pisać swojego *memorandum*, nie mielibyśmy ani tak rozmaitych c. k. bród, ani napisów polskich na skrzynkach listowych, zamiast p. Jarkasza sądziłby nas jeszcze p. Petuł, p. Kommers mówiłby jeszcze „*ch werrrde....*“ — słowem siedzielibyśmy jeszcze po uszy w kałuży „złotej ery,“ czekając zmiłowania bożego, lub jakiejś w rezultacie swoim muiej lub więcej szczęśliwej *cattar*alnej gorączki.

Cokolwiekbądź jednakże trudnoby zaprzeczyć, żesię i nam należy cząsteczka zasługi w tej mierze, jeżeli bowiem nie możemy sobie tego przypisać, że to my sprowadziliśmy tę konieczność ugody, która już w mowie tronowej skonstatowaną została, to jednakże umożliwiliśmy transakcję przynajmniej o tyle, żeśmy nakoniec wyszli z przedpokojów ministerjalnych, i stanęli jako strona, oczekująca by rozpoczęto z nią układy, określające prava jej i obowiązki.

Różnica ta stanowiska ciury, wyczekującego jałmużny od szczodrobliwości Pana, i strony której przy podpisie kontraktu przeoczyć nie wolno, jest właśnie najważniejszą zdobyczą naszą w bieżącym roku, i jakkolwiek wiele jeszcze wody w Pełtwi upłynie nim budynek ugody wzniesionym zostanie, nim się w nim rozgościć będziemy mogli, zamykając drzwi za sobą dla większego bezpieczeństwa, to jednakże nietraćmy nadziei! — Kraj przyszedł już do przekonania, że go ten taniec pomiędzy jajami, którym się popisywała nasza zeszłoroczna delegacja, ani jednym krokiem do celu nie zbliżył, i nie da się wywieść ponownie na błędne tory pseudo-utylitarnej polityki, a delegacja nasza ma w opinii publicznej dzisiaj już dość silny punkt oparcia, aby się módz oprzeć usiłującym wyprzeć ją z nowego jej stanowiska.

Trudnoby tutaj zaprzeczyć, że zdobycz tę zawdzięczamy głównie ruchowi, którego inicjatywę podniosło stronnictwo krańcowe, a który następnie ujęty w stosowne karby przez ludzi rozsądnych, wywarł na kierunek naszej polityki narodowej skutek tak pomyślny i stanowczy.

Tak jest! Stowarzyszenia są niezawodnie tym gruntem, na którym zwykło się najlepiej przyjmować drzewo wolności, a nasze Towarzystwo narodowo-demokratyczne mogłoby w niejednym kierunku wywrzeć wpływ nader błogi i pożądany, lecz wprzód powinna być ziemia oczyszczoną z jałowych kamieni i żwiru, który ją pokrywa.

Potrzeba uniemożliwić i unieszkodliwić tych trutniów, którzy brzęczą w każdem niemal Stowarzyszeniu, demokracja bowiem polska nie siedzi jeszcze w tej chwili dość silnie w siodle, i ludzi ci są nam dziś jeszcze niebezpiecznymi, chociażby tylko dlatego, że kompromitują stronnictwo.

Prawdę bowiem powiedziawszy, mamy w tej chwili dopiero tę dziurę, którą będzie trzeba jeszcze oblać mosiądzem, aby mieć to działo, które będzie miało zburzyć tę granitową cytadelę, za której murami chowa się wszystko to, co wsteczne i niepolskie. Z chaosu niejasnych u nas jeszcze pojęć politycznych musi się dopiero wyłonić stałe i zdrowe ciało: — niestety jednak nie tak to predko jeszcze nastąpi, wiele jest bowiem jeszcze nieboraków politycznych, których całym rozumem stanu jest tchórzostwo, i wielu takich, którzy głośno krzyczą, że są w wyłącznem posiadaniu narodowo-demokratycznej chorągwi, i którzy z tego powodu mir jeszcze znajdują u tych, co nie wiedzą, że zacni ci panowie poszyli sobie już dawno z sztandarów tych — szarawarki!

Tak jak ci humoryści, którzy ducha pisarza sądzą z pomyłek drukarskich w jego pismach, będą więc jeszcze nieraz krakowskie Stańczyki mieć sposobność naśmiewania się z usiłowań, dążących do rozwoju patrjotycznych i postępowych zasad w narodzie, za pomocą stowarzyszeń, — nieraz się bowiem jeszcze zdarzy, że tam ktoś harcować będzie na zasadniczej szkapie, w tej tylko myśli, by czemprędzej znaleźć kupca na swojego podjezdka.

Że patrjotyczno-postępowe usiłowania prasy i stowarzyszeń, mają rzeczywiście przyszłość przed sobą, najlepszym tego dowodem, jest właśnie zaciekłość, z którą do walki przeciw nim występują żywioły wsteczne, nie wahając się nawet, użyć przeciwko nim broni religijnej.

Postęp nasz narodowy rozwijał się dotychczas zawsze w kierunku zupełnie odmiennym, jak na zachodzie, i nie zagrażał nigdy religii, i nie było u nas nigdy stronnictwa, któreby sobie położyło za zadanie walczyć z powagą kościoła, w skutek bowiem wyłącznego naszego położenia, widzieliśmy w nim zawsze sprzymierzeńca.

Jeżeli więc stronnictwo ultramontańskie, występując nieprzyjacielsko przeciw dążeniom narodowym, wywoła w obozie postępowym akcję antykatolicką, jeżeli nawet chwilowo potrafi przytłumić ruch i życie w narodzie, siejąc rozbrat i niesnaski, to jednakże tryumf jego nie może być długo trwałym, dobra sprawa zawsze zwycięży, a cała hańba spaść musi na tych, co walkę rozpoczęli.

Cokolwiekbądź wstępujemy dziś w nową fazę naszego politycznego życia, i stoimy przed bramami nowej ery.

Co nas u wchodu czeka, tego nie wiemy, i nie potrzebujemy tego wiedzieć, bo koniec końców wejść musimy.

Nie troszczmy się przeto wcale o to, czy pierwsze kroki nasze na tej drodze, uwieńczonemi będą powodzeniem; w najgorszym razie poniesiem porażkę i padniem, ale nie o nas tutaj chodzi! Idea zawsze w końcu zwycięży, możemy zatem powiedzieć, że naszą jest przyszłość, bo choćbyśmy nawet ulegli, to będą z nas zawsze szczeble do wolności, po których przejdą nasze dzieci — i zwyciężą!

Richtera i *Biblioteka Mrówki*. Pierwsza wydała dopiero 4 tomy, druga już blisko dwadzieścia. Pierwsza z ozdobnem wydaniem łączy dość umiarkowaną cenę; druga, tj. *Biblioteka Mrówki* nie odznacza się wprawdzie ozdobnością wydania, ale jest zato bajecznie tanią i daje łatwość nabycia najznakomitszych dzieł naszych za bardzo małe pieniądze. Jestto nader pożyteczne wydawnictwo, o którem chętnie wspominamy w tym pożegnalnym przeglądzie ubiegłego roku.

Lwów d. 31. grudnia.

W dziejach przesilenia ministerjalnego niema najmniejszego nowego objawu. Cesarz był od 26. grudnia na polowaniu i dopiero w czwartek wieczór miał powrócić. *N. fr. Presse*, organ większości ministrów spiera się z starą *Presse*, organem pana Beusta o to, czy rozstrzygnięcie przesilenia ma zaraz czy aż po adresowych rozprawach nastąpić. *N. fr. Presse* napiera, aby cesarz zaraz przystąpił do rozstrzygnięcia — stara *Presse*, aby rzecz w parlamentarny sposób załatwić, więc dopiero po rozprawach adresowych. Dzienniki inne drwią sobie z postanowienia pięciu ministrów, nieprzyjmowania prezydentury, której jeszcze żadnemu z nich nie ofiarowano. *Tagblatt* opowiada, iż podczas słabości dr. Giskry, zebrali się czterej inni bürgerministrowie na naradę. Dr. Herbst zaproponował taką uchwałę. Inni trzej przyjęli. Zawiadomiono o tem postanowieniu dr. Giskrę, który nie mógł nie przystąpić do uchwały. Tak pozbawił dr. Herbst swego kolegę nadziei zostania prezydentem ministrów. *Allg. Augsb. Ztg.* umieszcza ciekawy artykuł o sytuacji w Wiedniu, pochodzący jak mówią, z bióra pana Beusta:

„Rozstrzygnięcie przesilenia jest w ręku korony. Organa wierno-konstytucyjnej partji codziennie nas pouczają, iż nie jest to sposobem parlamentarnym czekać, i napierają na koronę, ażeby załatwiła rzecz samoistnie. Sprzymierzeńcem tej partji, jest stara partja wojskowa, widząca w nominacji ministrów akt jedynie samodzielności korony, a niepojmująca coby w tej sprawie miała do mówienia Rada państwa. W drugiej linii popierają to samo feudaliści i klerykały, chcąc mieć precedens, skoro już nie mają na długi czas nadziei, przez większość parlamentarną dojść do steru rządu. Lecz zdaje się, że u dworu mają jaśniejsze pojęcia o istocie konstytucjonalizmu jak poza dworem. Jest w zamiarze dać naukę tym kołom, które długie lata wołały o rząd konstytucyjny i parlamentarne ministerjum, a teraz gdy mają oboje, nic lepszego niemają do czynienia, jak przy pierwszej sposobności zaprzeć się swych zasad politycznych. Zapewne wygodniej jest, dać się od korony jako ministerjum ukonstytuować i dopiero wtedy wystąpić przed parlament, ale parlamentarnem nie jest takie postępowanie.

„Specjalnie w tej chwili szczególniej jest ważnem, ażeby w rozprawach adresowych swobodnie wystąpiły na jaw wszystkie zdania polityczne. Wszechstronnie rzeczą jest postanowioną, iż z konstytucyjnej drogi się nie zejdzie, a skonstatowawszy ten pocieszający fakt, mogą wszyscy życzący sobie ugody z narodowościami i sądzący o tem umiarkowaniej, niż pp. Giskra i Herbst, śmiało wystąpić i swe projekta rozwijać. Może wtedy na podstawie grudniowej ustawy, zbierze się stronnictwo środkowe, które nie tak uparte jak partja Giskry, nie tak reakcyjne jak partja Thuna, prawdziwie liberalne i z rozumem stanu, nad obiema skrajnościami stojąc, będzie usiłowało pojednanie i ugodę przeprowadzić.

„Z dzisiejszemi osobistościami odpadnie i cały szereg trudności, a że w Austrji nie powinno i nie może przyjść do walki rasowej, o tem każdy rozsądny nie wątpi."

Iluminacja w Kotarze zdaje się wskazywać, że cały okręg powstańczy już się poddał. Z Kotaru telegrafują pod d. 28. do *Starej Pressy*, że ostatnia osada powstańcza, Poborje, jest już złamana na duchu i jest bliską poddania się. Ale byłaby to tylko ostatnia osada w Zupie, w ogóle na południe od Kotaru — tymczasem z Krywoszy, i w ogóle na północ od Kotaru i Castelnuovo niema ani jednej wiadomości o poddaniu się. Wczorajsze przewidywanie nasze zdaje się sprawdzać: biurokratyzm austrjacko-niemiecki zaczyna już amnestję tłumaczyć po swojemu; już *Stara Presse* pisze: „Braiczan można uważać za pacyfikowanych, tj. złożyli broń swoją, — zachodzi tylko pytanie: czy złożyli broń użyteczną, bo poddawania się z składaniem nieużytecznego materjału wojennego już się zdarzały na początku powstania". I oto już ma biurokracja kluczkę do rewizyj, aresztowań, skazywań, słowem, do zniszczenia wspaniałomyślności monarszej. Każdy może łatwo przewidzieć, jaki wpływ wywrze podobne postępowanie biurokratyzmu na ludziach, stojących w całym blasku zwycięztwa i tylko dlatego się poddających, że znaleźli przystęp do serca monarchy. Czyż nie mamy racji wołać przedewszystkiem o zniszczenie biurokratyzmu austrjacko-niemieckiego? Słychać zresztą, że powstańcy składają broń swoją nie bezwarunkowo, ale tylko do czasu zupełnego uspokojenia. Mieszkańcy skrajnego kątka Dalmacji muszą posiadać broń, inaczej byliby wydani na pastwę rabusiów z Czarnogóry i Hercegowiny, od których wojsko zasłonić nie jest w stanie.

Iluminacja Kotaru dowodzi, jak się cieszą sami urzędnicy i wojskowi, z których dzisiaj cały prawie Kotar się składa. Iluminowano też może na powitanie jenerała Rodicza, który miał tam d. 29. lub 30. przybyć z nowym starostą powiatowym, Rendiczem. A więc p. Franz usunięty! Trzymano go jednak na stanowisku aż do ostatniej godziny— byle ocalony został blichtr honoru biurokratycznego!

Jenerał Rodicz ma wieźć pieniądze dla poratowania mieszkańców, „zrabowanych przez powstańców" — jak powiada *Wehrzeitung*, i tych powstańców, którzy się poddają. Jenerał Wagner przeniesiony został do Czech.

Na Trzech króli urządzają robotnicy czescy w Pradze wielkie zgromadzenie robotnicze, któreby ogłosiło, że przystępuje do stanowiska, przez robotników wiedeńskich zajętego. Niemieccy robotnicy mieli odmówić udziału w tym mityngu. Według *Pressy* jednak, zgromadzenie to nastąpić ma dnia 2. stycznia i nie nosić cechy odrębności narodowej, a program zgromadzenia jest następujący: zaprowadzenie [illegible] koalicji i [illegible] wania, a zniesienie stempla dziennikarskiego i korporacyj przymusowych.

Nie można się dziwić, że Daru i Buffet, i w ogóle całe lewe centrum nie chce mieć nic do czynienia z Ollivierem. Jakkolwiek list Napoleona III. o Olliviera nosi cechę parlamentaryzmu, to przecież każdemu wiadomo, że jakkolwiek według senatkonzultu z d. 8. września ministrowie mają być odpowiedzialni przed Izbą, to zachowaną przecie została i odpowiedzialność cesarza, t. j. on, a nie ministrowie odpowiadają, niema zaś sposobu pociągnięcia cesarza w samej rzeczy do odpowiedzialności — chyba rewolucja. Cesarz w liście wyraźnie powiada, że nowy gabinet powinien szukać oparcia w obecnej większości Izby i w „powolności" jej szukać głównie siły dla siebie. Jakaż ta większość? Oto znowu złożona z kreatur rządu niby ustepującego, których wybory wbrew wszelkiej prawdzie, sumieniu i wstydowi prawica przeprowadzała fizyczną swoich głosów przewagą. Któż jest Ollivier? Oto on zarówno z ustępującym Forcadem, nad którego dymisją cesarz „ubolewa" — bronił nawet najskandaliczniejszych wyborów. Z obecną większością, wyszłą z przekupstwa i terroryzmu rządowego, przeprowadzanie programu istotnie liberalnego jest niepodobieństwem. Chybaby Ollivier chciał działać wbrew tej większości! Czy długo jeszcze utrzymają się kłamstwa bonapartystowsko-liberalne — bardzo wątpimy. Przed ośmiu miesiącami Napoleon, Eugenia i Rouher nie marzyli o ustępstwach, choćby tylko pozornych, jakie przecież nadali — za drugie ośm miesięcy znowu coś podobnego się stanie. Narzędzia reakcji nie są zdolne ocalić wolności, i prędzej niż ten kaprys napoleoński, spełni się żądanie lewicy, która przedewszystkiem dobija się zmiany ordynacji wyborczej. Odnośny wniosek, wypracowany przez Favra, Gambettę i Araga, a Izbie już przedłożony, żąda przedewszystkiem: na 80.000 mieszkańców przypada jeden deputowany; Ciało prawodawcze wybiera się na trzy lata; wybór odbywa się przez skrutynium według list, a głosowanie w jednym dniu w stolicy kantonu, w gminie zaś tylko wtedy, jeżeli ma przynajmniej 300 wyborców wpisanych; nie są wybieralni: ci co pobierają płacę od dworu, liweranci, przedsiębiorcy rządowi, dyrektorowie, członkowie Rad zawiadowczych i gubernatorowie towarzystw finansowych, których rząd mianuje; kandydatury urzędowe są zakazane, a każde popieranie kandydata przez rząd pociąga nieważność wyboru; pod grzywnami zakazuje się urzędnikom mieszania do wyborów czy to plakatami, czy okólnikami i t. d.; przysięga, tudzież poprzednie składanie okólników wyborczych i kartek u władzy znoszą się; nowa ordynacja wyborcza rozciąga się także na Algierję i kolonie. Garnier Pages wniósł o zniesienie rozporządzeń, zabraniających wolnego wstępu dziennikom zagranicznym i o zniesienie stemplu dziennikarskiego. Niema w całej Francji człowieka inteligentnego, któryby przynajmniej w duchu nie przyznał, że to żądania lewicy są całkiem naturalne, mianowicie wobec depărawacji rządu.

Opozycja w soborze przeciw narzuconemu przez papieża regulaminowi obrad wzmaga się. Prałaci jechali do Rzymu, sądząc, że będzie im wolno wnosić i rozbierać, co się im wyda potrzebnem dla dobra kościoła. Tymczasem utworzono trybunał inkwizycyjny, niby to złożony z członków soboru, a w istocie kierowany przez jezuitów, który wszystkiego unika, co się zdaje wymierzonem przeciw władzy Rzymu. Papież na skargi wprost oświadczył, że ojcowie soboru nie mają prawa krytykować regulaminu. Kardynał francuzki Mathieu protestował przeciw temu, i wyjechał; a w Rzymie obawiają się, ażeby w senacie francuzkim, gdzie już senator Rouland, były minister wyznań i oświaty, interpelował rząd względem jego stanowiska do soboru, nie chciał publicznie wytoczyć rzeczy o soborze i podsłaniać różnych tajemnic rzymskich. Z prawdziwym żalem widzą katolicy, jak sobór albo się rozpadnie albo swemi uchwałami zada kościołowi niepowetowane klęski.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. grudnia.

(△) Rok się kończy, a rozstrój w sferach rządowych Przedlitawii się nie zakończył... choćby chwilowo. Wiadomości codziennie w innej wersji przez tutejsze organa podawane, opierały się po większej części na hypotezach, które się wydały prawdopodobnemi. W rzeczywistości zaś jeden fakt niezaprzeczony, że monarcha ma w swem ręku dwa memorjały ministrów swych (5 do większości 3 do mniejszości należących) i że woli swej nie objawił, powiada nam dobitnie, że w tym momencie od postanowienia Najj. Pana wszystko zależy; a mianowicie, czyli wypadnie opozycji odwoływać się w formach legalnych i nadal *ad regem melius informandum*.

Dziś jeszcze szanse równo stoją; dzienniki niemieckie głoszą wprawdzie, że większość centralistyczna ministrów wzięła górę, i że Najj. Pan przychylił się na ich stronę, ale to już te same organa głosiły wtenczas, kiedy nie wiedziały nawet, że z rozkazu Najj. Pana, ministrowie mniejszości (mniej centralistyczni) zabierali się do sformułowania swych zapatrywań na rzeczy państwowe, w przeciwstawieniu ich do memorjału większości.

Zauważać można, z jakiem rozdrażnieniem organa centralistyczne popierające tendencje germańskie ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, domagają się od korony szybkiego załatwienia sprawy na korzyść ministrów większości. Chociaż parlamentarnym zwyczajom bardziej odpowiednym wydaje się sposób „odroczyć decyzję aż do przedyskutowania adresu," domagają się centraliści u korony pospiechu.

Mowa tronowa wyszła z kompromisu dwóch partji, dwa prądy przeciwne w ministerjum reprezentujących. Monarcha się nie przychylił ani na jedną ani na drugą stronę dając tem samem do poznania, że nie chce sam stawać *prejudykatu*.

Jeśli zdania przeciwne podczas rozpraw adresowych wyjdą na wierzch, i starłszy się w punktach zasadniczych, umożebnią rozróżnić liczebne stosunki parlamentu od krajowych, wtedy monarcha z wyższego stanowiska i państwa i dynastji, łatwiej mógłby dostrzedz, co się zgadza z interesem obu, a co im przeciwne? i podług tego zawyrokować. Teraz zaś rozstrzygnięcie kwestji, t. j. orzeczenie, że ministrowie centralistyczni mają zostać, a tamci pójść, stanowiłoby zachętę i premię dla tej partji, która żadnej ugody z ludami nie-niemieckiemi zawierać i żadnych ustępstw robić nie myśli i nie chce.

Kto zna skład dawniejszej Rady państwa, a szczegółowo wie z jakich to żywiołów składa się większość niemiecka, tak zwana wiernokonstytucyjna, ten zrozumie, dlaczego centralistyczne organa, a w pierwszym rzędzie *N. fr. Presse*, tak naglą o pospieszne rozwiązanie sporu w myśl pp. Giskry i Herbsta.

Wiedzą oni dobrze, że w dzisiejszej Radzie państwa zasiada około 30 legislatorów, których stereotypową zasadą jest i będzie: Trzymać z rządem jaki jest i będzie, bo tylko to prawdziwie lojalne.

Najmniejsza wątpliwość, że ministerjum nie stoi silnie, i może otrzyma dymisję, już ich niepokoi, lada wskazówka zaś z góry, że inni ludzie, inny system może znaleźć uznanie u góry, i objąć władzę i zająć miejsce dawniejszych władców, już ich lojalność rządową przenosi do nowo-rządowego obozu.

Co krzyczą i czem się chełpią, że ministerjum dzisiejsze liczyć może w każdym wypadku na większość niemiecką w Radzie państwa, trzeba wziąć *cum grano salis*, dopóki się nie będzie na serjo zanosić na przeistoczenie systemu rządzenia i na zmianę osób rządzących.

Przed wojną szlezwicko-holsztyńską, choć niemiecka liberalna partja wręcz była przeciwną polityce rządu w tej kwestji, znalazła się większość przeciw tej partji, zrekrutowana z pośród posłów niemieckich, którzy łączą i uosobiają w sobie różne przymioty. Są jak potrzeba liberalni, najczęściej umiarkowani, na oko niezależni, ale przytem, i to głównie lojalni w tem znaczeniu słowa, że nigdy nie oponują władzy, która jest ustanowioną.

Z Podola moskiewskiego d. 22. grudnia.

(=) Baczność straży granicznej nie dozwala nam często do was bracia głosu naszego przesyłać, i dziś posyłam tę korespondencję na chybił trafił, nie mogąc być pewnym, czy ona przejdzie szczęśliwie przez kordon i stanie u zamierzonego celu.

Korespondencja ta jak i wiele innych z naszego nieszczęsnego kraju do was wysłanych, mieści w sobie opłakaną naszą pozycję i okropne postępowanie naszych barbarzyńców. Świeżo spełniony fakt niech was przekona o naszem położeniu, czy my możemy być pewni choć na chwilę życia i mienia naszego.

Ś. p. P. Grodzicki, będąc ze 30 lat w Kamieńcu w pałacie graždańskiej ekspedytorem dzieł krepostnych, uzbierał na tem miejscu znaczny zapas grosza, tak, że aż mógł kupić ładny mająteczek, wieś Kaniówkę, nie opodal od Wołoczysk, obfitą w piękną glebę, ładne zabudowania itd. Gospodarując lat kilka na wsi najoszczędniej, ulepszył tę wieś i zagospodarował tak, że się mógł śmiało nazwać zamożnym panem. Po jego śmierci wieś ta przeszła w ręce dwóch synów jego, z których Konstanty, najniewinnej zamieszany i podciągnięty pod kategorję winowajców z 1863 roku, wywieziony został do oremburgskiej guberuii, a następnie przesiedlony do Warszawy. Połowę więc wsi kazano sprzedać przez publiczną licytację. Brat zaś Konstantego, Ignacy, chcąc uratować wieś od sprzedaży, przechodzi na szyzmę, ale i ten wybieg nie pomaga. Powiadają mu, że niedość być szyzmatykiem, lecz trzeba być jeszcze proizchoždienia ruskawo, aby módz kupić tę wieś; zjeżdża więc czynownik z pałaty gosudarstwiennych Imuszczestw — pan Ustrugow — ocenia dowolnie dziesiatinę ziemi na rubli 5 — naznaczają targi — na targach nikt się nie jawi — prócz pana Ustrugowa — i ten kupuje po 5 rubli diesiatinę, z wypłatą na lat 27, a p. Konstantego rząd satysfakcjonuje papierami biało procentnymi pod tytułem (*nieprerywnaho dochoda*) papierami mającemi kurs pięćdziesiąt za sto — Macie więc świeży najprawdziwszy wypadek, bo nawet wyraźnie wam imiona osób i wioski cytuję, z czego możecie brać wymiar sprawiedliwości i rządów, tej opiekunki wszech Słowian Moskwy, tej dobrej matki, nietylko dla ludów pod jej berłem zostających, nad któremi czuwa i kwili, lecz nawet chce opieką swą otoczyć słowiańskie ludy pod berłami sąsiadów swych zostającemi.

Za kilka dni t. j. z Nowym rokiem zaczyna się u nas pobór rekrutów, z naszych prowincyj i litewskich po 5 z tysiąca dusz, w Kongresówce po 6, a w całej Moskwie po 4 z tysiąca. Prócz tego, nie zważając na porę roku zimną, ulepszają fortece nietylko Brześć i Bobrujsk, ale i Stary Konstantynów. Do czego to zmierza, nie wiem — to tylko wiem, iż mając stosunki z konsystującem tu wojskiem, od wielu oficerów, nawet wyższej rangi, słyszałem, z czem się oni nie tają, że na wiosnę idą na Turcję i Austrję, ocalić Słowian, jęczących pod jarzmem tureckiem i niemieckiem — idą, powiadają, ratować braci swych, którzy do nich wyciągają błagalnie rękę — żebrząc pomocy i opieki.

Czynię tu wzmiankę i o tem, że Moskwa w dwójnasób powiększa swą artylerję — wojska ćwiczy codzienną musztrą, wcale nie zważając na słotę lub zimno; magazyny wojskowe całą siłą zaopatruje nietylko w prowiant ale i mundury, amunicję, a mianowicie zwozi to forsownie do miejsc fortecznych wyżej wymienionych. Nowobrańcy mają być natychmias po pułkach rozmieszczeni i ćwiczeni tak, aby w parę miesiecy mogli stać się żołnierzami. Ten pobór jeszcze się nie zaczął a już cieszą nas drugim, który ma nastąpić podobno z miesiącem majem.

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z. 4., 10., 14. i 24. października, 1., 16., 19. 22., 23., 27. i 29. listopada 1869.

(Dokończenie.)

Na petycję Wydziału powiatowego w Krośnie o subwencje dla drogi powiatowej z Komborni do Zmigrodu odpowiada Wydział krajowy, iż przestrzeń od Komborni do Krosna nie zasługuje na subwencję, będąc zbyteczną wobec tego. że krzyżujące się tamże gościńce erarjalne czynią zadość potrzebie komunikacji, co do przestrzeni z Krosna na Zmigród, ta zasługiwałaby na poparcie, którego Wydział krajowy nie odmówi, skoro będzie miał dokładniejsze daty o kosztach budowy jako też o tem, ile z funduszów powiatowych użyto na tę budowę.

Wydziałowi powiatowemu nowotargskiemu udzielono 1000 złr. subwencji na budowę dróg powiatowych a mianowicie na budowę mostu na Dunaju pod wsią Kamionką.

W sprawie budowy drogi krajowej Słotwińsko-Sądeckie z Tymowy do Kąt poleca Wydział inżynierowi kręgowemu zmienienie kierunku wytkniętego w ten sposób, żeby droga nie była prowadzoną przez ogród owocowy właściciela obszaru dworskiego w Iwkowej.

Na przedstawienie stanisławowskiego Wydziału powiatowego postanowił Wydział krajowy wysłać inżyniera dla wypracowania planu uregulowania Bystrzycy koło Podłuża z tem wszakże zastrzeżeniem, iż nie bierze na siebie żadnych innych z tego tytułu ciężarów.

Gminie i obszarowi dworskiemu w Batowicach udziela Wydział 200 złr. na odbudowanie dwóch mostów na drodze gminnej.

W sprawie prowizorycznego urządzenia kliniki położnzej w Krakowie przyjmuje Wydział krajowy proponowane przez c. k. namiestnictwo warunki, a między temi i ten, aby taksa dzienna, wypłacana z funduszu naukowego za pielęgnowanie branych na klinikę położnic, podwyższoną była na 90 centów od osoby.

Wydział krajowy zgadza się z udzielonemi przez c. k. Namiestnictwo instrukcjami, a) dla przełożonych gmin i obszarów dworskich względem zaprowadzenia katastru bydła, b) dla inspektorów w powiatach graniczących z Rosją, z tą jedynie uwagą, iż zdaniem Wydziału byłoby stosowniej, jeżeli c. k. Namiestnictwo mianować będzie inspektorów wprost na propozycję wydziałów powiatowych i o zamianowaniu następnie zawiadomi Wydział krajowy.

[illegible] powodu, iż do ponoszenia kosztów urzędowania delegatów powiatowych w sprawach zarazy na bydło, wobec ustawy z 29. czerwca 1868 i reskryptu ministerjalnego z 6. czerwca 1869 l. 8077 nie jest obowiązany ani fundusz krajowy ani skarb państwa, zwraca Wydział krajowy przedstawienie brodzkiego wydziału powiatowego w tym przedmiocie, również rachunek kosztów delegata wydziału złoczowskiego, pomienionym wydziałom do załatwienia w zakresie własnym.

Wydział uchwala zakupić dla szpitalu lwowskiego mechaniczny magiel z fabryki Zieleniewskiego za cenę 210 złr., nadto przyjmuje maszynistę do nowej łaźni i pralni, wkładając nań obowiązek załatwiania wszelkich czynności do zakresu maszyny w tym szpitalu należących, a w szczególności przy aparacie pneumatycznym za miesięcznem wynagrodzeniem 40 złr.

Na mocy uchwały wys. Sejmu z 27. październik b. r. upoważniającej Wydział do składania komisji z ubiegłych dla kodyfikowania ustaw krajowych przyznawać tytułem wynagrodzenia członkom takich komisyj a) zamieszkałym we Lwowie po złr. dziennie, b) powołanym z innych okolic kraju po 5 złr. dziennie tytułem dyet, a po 1 złr. od mili od miejsca zamieszkania do Lwowa tytułem kosztów podróży.

Wydział krajowy asygnuje przyznane przez w. Sejm zasiłki z funduszu krajowego, mianowicie dla sióstr Miłosierdzia we Lwowie 840 złr., dla czasopisma „Uczytel i Łastówka" na ręce Rady szkolnej 500 złr., dla czasopisma „Szkoły" 50 złr., dla zakładu p. Seelingerowej 500 złr., dla zakładu ciemnych 1000 złr. i dla zakładu św. Jana w Krakowie 200 złr., dla domu ubogich sierot w Krakowie 5424 złr. dla sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr., dla stowarzyszenia ku wsparciu chorych uczniów w Wiedniu 100 złr. w. a.; zasiłki te wypłacane będą w roku 1870 w półrocznych ratach z góry.

Na skutek przekazanej sobie przez wys. sejm do uwzględnienia petycji p. Mułkowskiej o wsparcie, przeznacza Wydział krajowy petentce datek jednorazowy w kwocie 200 złr.

W uwzględnieniu petycji wniesionej przez 51 posłów sejmowych udziela Wydział p. Wincentemu Polowi pozbawionemu obecnie wzroku, jednorazowy zasiłek na ręce trzeciej osoby w kwocie 2000 złr.

We Lwowie d. 11. grudnia 1869.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Za kilka miesięcy ma być w Petersburgu zwiniętą tak zwana: *Własna kancelarja Jego carskiej Mości do spraw królestwa Polskiego*, od 4 lat egzystująca, zamiast dawniej jeszcze zniesionego Staats-sekretarjatu królestwa Polskiego. Donosząc o tem *Gołos* uważa to jako potwierdzenie obiegających pogłosek o pożądanem przez Moskwę skasowaniu namiestnictwa. Jenerał Berg zatem, chybaby powrócił po to tylko do Warszawy, by przyjąć bał pożegnalny z rozkazu jen. Witkowskiego, dla niego się przygotowujący.

Koncert Moniuszki, dany d. 19. b.m. w Warszawie na korzyść ubogich uczniów tamtejszego uniwersytetu przyniósł czystego dochodu 2.245 rs. Zwierzchność uniwersytetu, dziękując publiczności za gorące współczucie, okazane przez przyjęcie udziału w koncercie, wierna zasadom moskiewskich liberałów, nie może się obejść bez fałszu. Powiada ona, że 150 studentów z sumy powyższej będą mogli opłacić wpisowe, gdy wiadomo jest tymczasem, że zaledwie na 90 tylko wystarczy; wpisowe bowiem półroczne wynosi po 25 rubli srebrem na każdego.

Na bezpłatne lekcje języka moskiewskiego donosi *Dniewnik Warszawski*, uczęszcza 147 mężczyzn i 38 kobiet, czyli razem 165 osób, w większej części należących do klasy rzemieślniczej. Wątpimy, by upodobanie do moskwicizmu powstało bez wpływu rublowego.

Moskowskija Wiesti donoszą o wkrótce wyjść mającej pierwszej książce do nabożeństwa dla żydów w języku moskiewskim. Autorem tej książki jest rabin grodzieński, Gurwicz.

Ksiądz prałat Zyliński, administrator dyecezji wileńskiej, wróciwszy z Petersburga, miał do zebranych księży przemowę, jakiej by się nie powstydził pierwszy lepszy diejatiel moskiewski, po otrzymaniu donacji. Chlubiąc się z otrzymanego orderu Anny II. klasy, oraz łaskawego przyjęcia jakiego doznał ze strony cara i następcy tronu ks. Zyliński oświadczył zgromadzonym, iż nie przestając być katolikiem, stał się prawdziwym Moskalem

lem! Kto tak przemawia, o tym wnosić można, że wkrótce w rękach moskiewskich stanie się nowym Siemadzką!

Kronika.

— **Nieporozumienie**. Przed kilkoma dniami doniosła była *Gaz. Narod* o śmierci p. Franciszka Wolańskiego, obywatela ziemskiego, właściciela Rzepiniec, podnosząc wyraźnie szacunek powszechny dla tego męża, jego naukę i zamiłowanie w sztuce. *Czas* krakowski snać nie odczytał dokładnie tej notatki, bo podając za *Gazetą* wiadomość o śmierci p. Franciszka Wolańskiego, napisał, iż tenże trudnił się „odczytywaniem i tłumaczeniem dokumentów najdawniejszych...“ widocznie więc pomięszał z sobą dwie zupełnie inne osobistości. W numerze przedwczorajszym sprostowaliśmy już przedwczesną wiadomość o śmierci naszego p. Franciszka Wolańskiego, wczorajsza *Gaz. Lwow.* zaś protestuje energicznie przeciw uśmierceniu przez *Czas* tego drugiego p. Franciszka Wolańskiego.

— Zmarły przedwczoraj w nocy **Jan Towarnicki**, obywatel i radny miasta Lwowa, był jednym z najstarszych obywateli tutejszych, a będąc Rusinem, umiał uszanować narodowość polską, a dowiódł najlepiej zapisem na stypendja 20.000 złr. dla biednej uczącej się młodzieży bez różnicy wyznania, że mu obcemi były wszelkie rozdwojenia narodowe.

Cześć i pamięć zmarłemu.

— **Konia kuli, a ktoś nogę nadstawił**... Stare to przysłowie przypomniała nam żywo niżej podana uchwała Rady miejskiej czerniowieckiej na posiedzeniu z dnia 23. b. m. Na posiedzeniu tem bowiem przyjęto następujący wniosek naglący, postawiony przez radnego Mehoffera:

a) Uprasza się wysoki rząd, by wszechnicę lwowską przeniósł do Czerniowiec, w razie, gdyby takowa rzeczywiście ze Lwowa w inne miejsce przeniesioną być miała;

b) Ułożenie odpowiedniego podania porucza się komitetowi złożonemu z 5 członków. Komitet ten wypracuje jak najprędzej projekt podania;

c) Uprasza się Wydział krajowy, by tę prośbę z swej strony w interesie kraju poparł. Przyjęto oraz do tego wniosku dodatek radnego Rohmera, by rząd założył w Czerniowcach przynajmniej akademię prawniczą, jeśli nie skłoni się do przeniesienia tam wszechnicy lwowskiej. Wybrano także pp. Altha, Mehoffera, Pompego, Rotta i Fechnera do komisji, mającej się zająć ułożeniem podania do ministerstwa.

Ernst oder Scherz? prześwietna Rada gminna czerniowiecka! Nic innego doprawdy nie umiemy powiedzieć na tę twoją pochopność i troskę o wszechnicę lwowską!

— **Muzyka kościelna w Warszawie**. Ażeby dać miarę rozwoju i pielęgnowania muzyki kościelnej w Warszawie, przytaczamy według dzienników warszawskich szereg utworów muzycznych kościelnych, wykonanych podczas świąt Bożego Narodzenia w katedrze warszawskiej. Artyści i chóry instytutu muzycznego, przy współudziale artystów opery, pod kierunkiem dyrektora p. Ap. Kątskiego, wykonali podczas mszy pasterskiej dwa psalmy Moniuszki, oraz psalm *Domine Deus meus in te speravi* z muzyką Mikołaja Gomułki, kompozytora polskiego XVI wieku. Podczas następnych nabożeństw w katedrze wykonaną była temi samemi siłami artystycznemi msza Mozarta (in C. major) na graduale psalm Palestryny, na offertorjum *Noel* Gounode'a na same żeńskie głosy. W kaplicy literackiej przy rzeczonym kościele wykonane były tegoż dnia utwory kolendowe Krogulskiego i Chwaliboga.

Ach! i my mamy muzykę kościelną w katedrze, u dominikanów! A przecie istnieje we Lwowie Towarzystwo muzyczne krajowe, wiele Towarzystw śpiewn, kilka orkiestr, tyle materjału na dobre siły artystyczne, który aż prosi się o wyrobienie...

— **Wędrujący pagórek**. Na północ od miasteczka Oleska, w kierunku od wschodu ku zachodowi, ciągną się wielkie, bo do 3.000 morgów sięgające obszary łąk i moczarów. Rzeka Styr bierze w nich początek, a od strony północno-zachodniej kolej Brodzka przebiega te niezmierne, pod nazwą Pokrowy ogólnie znane bagna.

Otóż na samym krańcu wschodnim tych błot rozległych, pod wsią Chwatowem, leżał pagórek, do dziesięciu stóp wznoszący się nad poziom moczaru, o dwudziesto-sążniowej średnicy. Otoczony ze wszystkich stron bagnem był dla mieszkańców tej wsi najbliższem miejscem do zaopatrzenia się w dobrą do picia wodę; u podnóża jego wytryskiwało bowiem i do dziś dnia wytryskuje dość obfite źródło. Ale pagórek wraz ze źródłem, nie zmieniając swej postaci, posunął się stopniowo w przeciągu dwudziestu kilku lat o pół mili na zachód, w ślad po sobie zostawiając nieprzebyte topielisko. Obecnie znajduje się na bagnie „Czartowskiem błotem“ zwanem, a ciekawszem jeszcze takie zjawisko przyrody czyni ta okoliczność, że właśnie tego roku doszedł pagórek grobli, z Oleska ku Kątom prowadzącej. Prawdopodobnie zdoła się on po pod groblę przesunąć, bo z drugiej strony tejże grunt moczarowaty zaczyna się odymać i widocznie podwyższenie przybiera.

Zjawisko to nadzwyczajne, potwierdzone przez okolicznych obywateli i włościan, powinnoby być przestrogą dla kolei brodzkiej — szczęśliwszej od Mahometa, do którego góra przyjść nie chciała. Ta zaś oczywistą ma pewność, iż z wędrującym pagórkiem i postępującem za nim topieliskiem za lat kilka albo kilkanaście zetknąć się będzie przymuszoną.

Czy nie byłoby pożyteczniej przez wczesne a niezawodnie możliwe osuszenie tych błot zapobiedz prawdopodobnie smutnym wypadkom i oddać przezto parę tysięcy morgów ziemi kulturze, znaczny zysk przynieść mogącej. Czyby Rady powiatowe lub Wydział krajowy nie powinny się zająć tak ważnem zadaniem — to są pytania, nasuwające się mimowolnie każdemu, co przy dzisiejszej rościeczy groblę Oleską przejeżdża.

— **Jeszcze nowe czasopisma**. Wczoraj pojawił się pierwszy numer pisma dla kobiet pod redakcją pani Pauliny Pietraszewskiej p. t. *Dziewica*, a z *Dziennika Lwowskiego* dowiadujemy się, że Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej wydawać będzie *Kurjera teatralnego*. Z Stanisławowa zapowiadają też wydawanie tam pisma specjalnego p. t. *Tygodnik ekonomiczny*. Już teraz obawiamy się serjo, czy w Galicji nie jest więcej piszących jak czytających.

— **Dziennika Literackiego** nr. 52. zawiera: Nowy rodzaj krytyki p. W. Z.; Poeci do publiczności, wiersz p. E...ly; Hazardy, powieść p. W. Łozińskiego; Polacy na Kaukazie, odczyt M. Gralewskiego, p. A. Gillera; Artysta polski p. F. H.; Recenzje; Przewodnik; Od redakcji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego donosi panom delegatom, że ogólne zgromadzenie, które wedle §. 89 ustaw zbiera się zwyczajnie co roku dnia 3. lutego we Lwowie, odbędzie się dnia 3. lutego 1870 r. w sali radnej stołecznego miasta Lwowa, i rozpocznie się pomienionego dnia o godzinie 10 przed południem.

Przytem zwraca się uwagę panów delegatów, że w miejsce zmarłego ś. p. Felicjana Laskowskiego, odbędzie się na tem zgromadzeniu nowy wybór zastępcy prezesa dyrekcji, do którego to wyboru według §, 89 ustaw potrzebny jest komplet stu delegatów głosujących.

Od dyrekcji galic. Towarzystwa kredyt. ziem.
Lwów dnia 23. grudnia 1869.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej* z dnia 30. grudnia.

Edykt. Sąd krajowy lwowski zawiadamia p. Zygmunta Kotkowskiego, o wniesieniu pozwu p. Anny z Kotkowskich hr. Castiglione, o zwrot 77 sztuk akcyj papierni czerlańskiej. Kuratorem p. adw. dr. Śmiałowski z substytucją p. adw. dr. Goreckiego.

Konkursa. Posada nauczyciela klasycznej filologii w Insbruku ze zwykłą płacą systemizowaną przy gimnazjach pierwszej klasy. Podania wnosić należy do 15. stycznia 1870 do namiestnictwa dla Tyrolu i Vorarlbergu. — Posada pocztmistrza w Starym siole na dworcu kolei Lwowsko-czerniowieckiej z płacą 170 złr. i dodatkami wolnego pomieszkania i 30 złr. Podania wnosić należy do dyrekcji poczt we Lwowie do 17. stycznia 1870. — Posada nauczyciela śpiewu przy drohobyckich szkołach gimnazjum i szkole żeńskiej z płacą roczną 200 złr. bez prawa emerytury. Podania wnosić należy do Rady szkolnej po koniec stycznia 1870 r.

Obwieszczenia. Sąd powiatowy w Nowym Sączu uwiadamia o sprzedaży sumy 729 złr. 75 c. na rzecz Barbary Haufen, Jana Kussego i Wilhelminy Szwanda na realności pod nr. kons. 80 i 81 w Nowym Sączu zahipotekowanej celem zaspokojenia pretensji skarbowej pto 11 złr. 75 cent. W terminach 17. lutego, 3. i 24. marca 1870. — Z dniem 16. stycznia 1870 wejdzie w życie urząd pocztowy w Krukienicach dla służby listowej i wartościowej, połączony z 4 razową tygodniową pieszą z pocztą w Mościskach.— Z tem-że dniem wchodzą w życie urzęda pocztowe w Czarnej i Trzcianie wzdłuż kolei Karola Ludwika dla służby listowej i wartościowej z związkiem z każdym równoimiennie dworzec dotykającym pociągiem pocztowym. — Sąd krajowy w sprawach prasowych zakazuje myśl §. 36 i 8 prawa prasowego dalsze rozpowszechnianie artykułu pod tyt.: „*Nasze diła*“ w czasopiśmie *Słowo*, zawierającego istotę czynu zbrodni zakłócenia spokojności publicznej w obrębie całej monarchii austrjackiej

Wiedeń dnia 28. grudnia. Dziś sprzedano kilkaset cetnarów oleju rzepakowego rafinowanego cetnar po 30.50 złr. i kilkanaście cetnarów czerwonego pruskiego surowego po 30 złr. do Preszburga. Zapasy rzepaku zakupił jakiś instytut bankowy dla obrotu i handlu pewnej tutejszej fabryki w ilości 1000 mierzyc a 8.50 gotówką z dostawą Peszt, jest to najwyższa cena, jaką dotychczas artykuł ten osiągnął. Koniczyna. Dziś spostrzegać się daje niezwykły ruch w tym artykule, wszystkie prawie krajowe i zagraniczne place targowe zapowiadają znaczniejsze potrzeby zapasów i ceny idą w górę. Nawet z Francji, gdzie jak wiadomo podostatkiem zapasów, zapowiedziano, iż właściciele podnoszą cenę towaru i dostawę zwlekają. Z Wiednia zakupiono dla Hamburga, a względnie dla Anglji znaczniejsze partje czerwonej koniczyny po cenach wyższych, jak targi notują. Lucerkę węgierską dziś poszukują i w cenach się poprawiła. Białej, czeskiej brak dotychczas okazuje się nie pokryty. Notują: czerwoną styryjską złr. 27—29.50 za cetnar, węgierską lucerkę złr. 29—31.50, czeską białą złr. 40—50 za cetnar, francuską lucerkę złr. 36—42, włoską złr. 31—33 z dostawą Wiedeń.

Wrocław dnia 28. grudnia. Dowóz i kupno z drugiej ręki dziś nie znaczny, usposobienie w ogóle stałe. Pszenicę sprzedawano po cenach wczorajszych; żyto ceny także nie zmieniło. Jęczmiona żółte, jasne płacono 74 ft. 40—44 sgr., najprzedniejsze 53—54 sgr., białe za 74 fnt. 46—48 sgr. Owies w cenach mdłych, płacą za 50 fnt. 26—32 sgr. Koniczyna czerwona za cetnar 13—16 tal., białej mały dowóz, ofiarują po 15—25 tal. za cetnar; szwedzką 20—25 talarów. Tymotka 6—7½ talarów za cetnar. Rzepak i olej rzepakowy po cenach wczorajszych. Spirytus za 8 000 Trall. 12 1/6 talarów.

Szczecin dnia 28. grudnia, godzina 2 popołudniu. Pszenica loco za 2125 fnt. 58—61½ tal. z dostawą na wiosnę 63 tal. Żyto loco za 2000 fnt. 41—44½ tal. Olej rzepakowy loco za cetnar 12½, na maj-czerwiec 12 7/12 talarów. Rzepak loco za cetnar 94—103 tal. Spirytus bez obrotu.

— **Ogłoszenie. Egzamina w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach** z Igo półrocza roku szkolnego 1869/70 odbędą się w dniach od 15. do 26. stycznia 1870 w następującym porządku:

Dnia 15. stycznia w I. roku: Matematyka i fizyka, w II. roku: Ekonomia, w III. roku: Chemia i leśnictwo.

Dnia 17. stycznia w I. roku: Anatomia, w II. roku: Chów zwierząt i rachunkowość, w III. roku: Ekonomia i drenowanie.

Dnia 19. stycznia w I. roku: Botanika, w II.: Mechanika i miernictwo, w III.: Chów zwierząt i weterynarja.

Dnia 21. stycznia w I. roku: Chemia, w II.: Rolnictwo, w III.: Technologia.

Dnia 24. stycznia w I. roku: Zoologia, w II.: Fizyologia roślin, w III.: Rolnictwo i rachunkowość.

Dnia 26. stycznia w I. roku: Rolnictwo, w II.: Chemia, w III.: Budownictwo.

Egzamina te odbywać się będą w godzinach rannych od 8ej począwszy) w dniach wyżej wyznaczonych, z każdym uczniem z osobna z każdego przedmiotu.

Wstęp jest wolny, rodziców, krewnych i opiekunów zaprasza się niniejszem uprzejmie.

Z Rady komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego-galicyjskiego.

Lwów dnia 18. grudnia 1869 r.

Zastępca prezesa: *Henryk Strzelecki.* Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Ostatnie wiadomości.

Ważne wiadomości odbieramy z Wiednia. Hr. Andrassy wraz z p. Beustem usiłują pośredniczyć między obydwoma partjami ministerstwa przedlitawskiego. Proponują, ażeby sprawę reformy wyborczej zupełnie odroczyć, sprawę rezolucji galicyjskiej wziąć natychmiast do załatwienia, a przy tej sposobności zarazem i z Czechami rozpocząć traktowania na tej samej podstawie, na jakiej opiera się rozszerzenie autonomii w rezolucji galicyjskiej. Hr. Potocki ma się skłaniać do tego kompromisu. Dr. Berger pragnie ogólnej ugody. Ze strony bürgerministrów niema jeszcze stanowczej odpowiedzi, lecz spodziewają się odmownej. Lecz w razie odmowy dla podstawy tego kompromisu ma się agitować utworzenie nowej środkowej partji w Radzie państwa.

Z drugiej strony donoszą nam znowu, że między bürgerministrami co do odpowiedzi na tę propozycję beustowsko-andrassowską miała zajść różnica w zapatrywaniach. Pan Brestel i p. Plener mają się przychylać do tego programu.

Tagblatt podaje znowu jako pogłoskę, której spełnienia sobie życzy, iż na Nowy rok, to jest jutro *Wiener Zeitung* poda przyjęcie dymisji mniejszości ministrów — ale nominacje ich następców nastąpić mają dopiero po otwarciu posiedzeń Rady państwa. Reszta wiadomości jednak, dodanych do powyższej, jest tak pełna domysłów i kombinacyj, iż nie przywiązujemy do wszystkich razem żadnej wagi. Są to plotki, na domysłach oparte. Że dr. Giskra chce pod swój kierunek zagarnąć i kierownictwo całej prasy, i ministerstwo policji, ażeby się stać wszechwładnym, o tem nie wątpimy. Lecz wątpimy, ażeby to uzyskać mógł, chociażby większość ministrów utrzymała sie przy sterze. Również plotką nazwać trzeba wiadomość, iż hr. Potockiego zastąpić ma ks. Czartoryski. Gdzie nawet hr. Potocki nie może pogodzić się i pozostać przy tece, tam zapewne i dla Czartoryskiego niema możności przyjęcia teki.

Neue fr. Presse dowiaduje się z Paryża, że ukonstytuowanie się gabinetu Olliviera jest bliskiem. Ollivier obejmie stanowczo tekę spraw wewnętrznych. Z lewego centrum nikt nie wejdzie do gabinetu. Jako ministra spraw zewnętrznych wymieniają p. Laguerronnière, a nie jak doniesiono p. Chasseloup-Laubat, chociaż pierwszy według *Public* nie odpowiedział dotąd jeszcze na zaprosiny Olliviera.

Z Wenecji donosi telegram, że według depeszy tamtejszego dziennika *Tempo* z Santa Maura, miasto to dnia 28. bm. nawidzone było trzęsieniem ziemi, w skutek którego legło ze szczętem w gruzach.

Dnia 29. b. m. odbył się w Rzymie chrzest nowo narodzonej córki króla Franciszka Neapolitańskiego. Aktu chrztu dopełnił kardynał Patrici. Kardynał Antonelli zastępował papieża jako ojca chrzestnego, a cesarzowa Austrjacka arcyksiężnę Zofię, matkę cesarza Franciszka Józefa, jako matkę chrzestną. Około 400 znakomitszych osób z Neapolitańskiego było przy tej sposobności u ekskróla Neapolitańskiego.

Z Madrytu donosi telegram, że minister wyznań i oświaty, Zorilla, oświadczył w mowie wypowiedzianej w Albacete, że rząd rzuci się w ramiona rzeczypospolitej, jeśli nie znajdzie wkrótce króla.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż dnia 30. grudnia godz. 10. wieczór. Trauppmann skazany na śmierć.

Zapewniają, że ministerjum w następujący sposób utworzono: Ollivier, spraw wewnętrznych; Bourbeau, oświaty; Parieu, prezydentem Rady stanu; La Guerroniere, spraw zagranicznych; Duvernois, handlu; Magne, Vaillant, Leboeuf i Rigault, pozostają przy swych tekach.

(Z tego składu pokazałoby się, iż lewe centrum zupełnie się usunęło od udziału w ministerstwie przyszłem, a Olivier oparł się na prawem centrum i prawicy, złożonej z mameluków dawnego rządu). Prz. r.

Wiedeń d. 31. grudnia. (Z giełdy, godzina 11.) Akcje banku anglo-austr. 302.—, akcje kredytowe 267.60, Lombardy 259.20. Usposobienie dobre utrzymuje się.

Kursa z dnia 30. grudnia 1869.

godz. 2. min 20. popołudniu.

Wiedeń. Akcje kredytowe węg. 79.—. Akcje banku anglo-austr. 299.50. Anglo węg. 87.—. Akcje Karola Ludwika 243.25. Kolej siedmiogrodzka 168.—. Kolej południowa 259.50. Kolej alföldzka 173.25. Kolej państwowa 413.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 202.25. Kolej węg. półn.-wsch. 163.25. Kolej północna 215.—. Kolej Rudolfa 166.—. Kolej węg. wschodnia 91.50. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 72.75. Losy 1864 r. 118.30. Kolej Nadcisańska 247.50. Usposobienie stałe.

godz. 6. min. 5 popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.10. Akcje kredytowe 267.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 301.—. Bank obrotowy 119.50. Akcje Karola Ludwika 244.50. Kolej południowa 259.80. Franko-austr. 100.25. Akcje banku bud. 57.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku handlowego —.—. Kolej Elżbiety 191.75. Losy 1860 r. 100.20. Napoleondor 9.86. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3% 72.80. Lombardy 525.—. Amerykańskie obligi 97⅛.

Berlin. Moskiewskie banknoty 74¼. Akcje kredytowe 144½. Lombardy 141. Galicyjska kolej 99⅝. Rumuńska 72½. Kolej państwowa 226. Na Wiedeń 81¾.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą ze Lwowa	do Krakowa	o g. 5 m. 41	rano.
„	„	o „ 5 „ 16	wieczór.
„	do Czerniowiec	o „ 10 „ 49	rano.
„	„	o „ 9 „ 48	wieczór.
„	do Brod. i Złoc.	o „ 11 „ 9	rano.
„	„	o „ 10 „ 8	wieczór
Przychodzą	z Krakowa do Lwowa	o „ 10 „ 9	rano.
„	„	o „ 9 „ 28	wieczór
„	z Czerniowiec „	o „ 5 „ 21	rano.
„	„	o „ 4 „ 36	wieczór.
„	z Brodów i Złoc. „	o „ 5 „ 4	rano.
„	„	o „ 4 „ 16	wieczór

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa	o g. 11 m. 38	rano.
	o „ 10 „ 34	wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc.	o „ 4 „ 35	rano.
„	o „ 3 „ 42	wieczór

Z Izby handlowej i przemysłowej

Cennik

we Lwowie dnia 30. grudnia

	Płacą w. a. złr.	cnt.	Żądają w. a. złr.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	243	00	244	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	202	00	202	75
Banku hyp. g. z wpł. 4%	101	90	103	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Banku krajowego	75	00	80	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	87	75	87	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	77	50	78	00
Banku hypot. galic. 6%	88	40	88	75
Galic. zakładu kred. włościańskiego	91	00	93	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	73	10	73	50
„ wk Krakow.	00	00	00	00
„ ks. Bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	73	5	80
Dukat cesarski	5	76	5	83
Napoleondor	9	80	9	90
Półimperjał rosyjski	9	94	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	51½	1	52½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82½	1	83½
Srebro	122	00	123	00

(bez kuponu bieżącego)

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od złr.	cnt.	do złr.	ct.
Pszenica	170	8	00	8	20
Żyto	160	4	20	4	40
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
Para i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	60	5	80
Owies	100	3	00	3	20
Kukurudza	170	4	30	4	40
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	48	00	50	00
Rzepak	150	13	00	13	50
Lnianka	150	10	00	10	50
Groch	180	5	00	5	25
Łój	100	32	50	33	00
Potaż	100	13	50	14	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Wiedeń. 29. grudnia 1869.

	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Renta austrjacka notami oprocentowana	60	15	60	25
„ „ srebrem „	71	00	71	10
Oprocentowane Obl. ind. niż. austr.	94	00	95	00
„ „ „ węgierskie	79	25	79	75
„ „ „ chor. i slaw.	83	50	84	00
„ „ „ galicyjskie	72	75	73	20
„ „ „ bukowińskie	73	00	74	00
„ „ „ siedmiogrod.	75	50	76	00
Losy.				
Obligacje gal pożyczki głod. zz. 1866	100	00	101	00
Losy pożycz. z r. 1839 (całe)	224	00	225	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%	90	50	91	50
„ „ „ 1860 po 100 „ 5%	102	75	103	25
„ „ „ 1864 po 100 „	117	50	117	75
„ Zakładu kredyt. po 100 złr.	164	75	165	00
„ ks. Salm	41	50	42	50
„ hr. Palfy	30	50	31	00
„ ks. Klary	34	50	35	50
„ hr. St. Genois	32	50	33	50
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ [illegible]lfa	15	50	16	00
Sta[illegible]wowskie po 20 złr.	27	00	28	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn. do los.	98	50	98	80
w walucie austr.	93	80	94	00
Galic. Zakł. kred. 4%	77	50	00	00
Gal. Banku hipotecznego 6%	88	25	00	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	107	50	108	00
Akcje bankowe i przem.				
Gal. bank krajowy	73	00	75	00
Banku narodowego austr.	734	00	736	00
„ anglo-austr.	295	75	296	25
Zakł. kred. dla h. i przem. po 160 złr.	261	50	261	70
Kolei półn. Ferdynanda	2140	00	2145	00
„ Karola Ludwika	242	75	243	25
„ Czerniowieckiej	202	50	202	50
„ Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. em.	101	50	102	00
„ „ Lw. Czern. za 100 (1867)	90	00	90	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondor	9	86	9	87½
Augsb. 100 złr. nr.	103	10	103	25
Frankf. u. M. 100	103	25	103	40
Hamb. 100 mark.	91	25	91	35
Londyn 10 fnt. st.	123	55	123	70
Paryż 100 frank.	49	10	49	15
Paryż 29. grudnia.				
Renta 3%	72	85	00	00

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 30. grudnia.

	A. W. złr.	ct.
Renta w papierze	60	15
Renta w srebrze	71	00
Losy z roku 1860	99	25
Akcje Banku nar.	742	00
„ Towarzyst. kred. na 200 złr. bez dyw.	266	75
Londyn 10 fnt. szterlingów	123	40
Dukat cesarski sztuka	5	82
Srebro za 100 złr. w. a.	121	00

Przyjechali do Lwowa d. 30. grudnia.

Hotel angielski. Gustaw Smutny z Przemyśla, Zdzisław Obertyński z Tarnawicy, Władysław Laskowski z Dmytrowic, Dyonizy Trzeciak z Jaworowa, Józef Trzeciak z Rakowiec, Wincenty Kniaziołucki z Rohatyna.

Hotel europejski. Antoni Dąbrowski z Medyki, Józef Kukurewicz z Olejowa.

Hotel Georga. Maks. Rodakowski z Gródka, Mieczysław hr. Mniszek z Przemyśla, Michał hr. Załuski z Iwonicza, Zygmunt Hermann z Rzepniowa.

Pod białym koniem 179½. R Padlewski z Suchodoła.

Hotel krakowski. Wojciech Jarzymowski z Ostrowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 30. grudnia.

Tomasz Bogucki do Kłowinca, Hipolit Czajkowski do Bóbrki, Karol Hubicki do Ożydowa, Michał książę Cantacuzeno do Moskwy. Teodor hr. Kaszowski do Królestwa, Hipolit Łączyński do Wybudowa, Bronisław Lang do Wolicy, Jan Mazarski do Tarnopola, Aleksander Sadowski do Krakowa. Aleks. Szczepański do Laszek Zawiązanych, Rudolf Urbański do Dobrosina, Karol hr. Scipio do Czerlan, Walerjan Liebel do Kut, Herbert Charles Dimkwater do Manchestru, Edmund Bruck i Maurycy Kohn do Berna, Emanuel Borosz i Fryderyk Bunzl do Wiednia, Karol Löbecke do Izerlohnu, Maurycy Scherer do Jass.

Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołącza się prospekt „Światła Zagrobowego.

Administracja dóbr Wereńczanki na Bukowinie oznajmia, że gdy te dobra po śmierci ś. p. Jakóba Petrowicza jako właściciela w dzierżawę będą wypuszczone — cała stadnina, której zalety są powszechnie uznanemi przy wystawach stwierdzone, między temi 45 matek, 15 dwuletnich ogierów, reszta 1, 2, 3letnie konie i klacze, razem do 100 sztuk **w drodze licytacji w miejscu Wereńczanka 16., 17. i 18. lutego 1870 sprzedaną będzie.**

Jeżeli kupujących liczba dostateczna będzie, to ewentualnie w tych dniach 70 krów poprawnej rasy wybornych, niezwyklej wielkości i kształtnych mogą być sprzedane.

16. lutego będą konie przy dworcu w Łużanach rannym pociągiem przybywających na licytację oczekiwać. 3678 1–6

Tylko przez kilka dni zabawi we Lwowie

Edward Tassowski

operator nagniotków z Berna. Mieszka w hotelu Angielskim w pokoju pod l. 101. 3680 1—1

Obwieszczenie.

W kancelarji Zakładu Zastawniczego lwowskiego ormiańskiego „Pii Montis" odbędzie się na dniu 24. stycznia 1867 w zwyczajnych godzinach publiczna licytacja, na której zaległe klejnoty, srebra i inne fanty sprzedawane będą. 3612 3—3

Lwów dnia 15. grudnia 1869.

W komisie J. Pawłowskiego w Tarnopolu wyszło, i jest do nabycia w księgarniach J. Milikowskiego we Lwowie i Stanisławowie:

Janiga, Karol. 12godzinny ferment czyli Gorzelnictwo postępowe przy teraźniejszym systemie opodatkowania z uwzględnieniem istniejących przepisów. Popularny i praktyczny wykład o sposobach postępowania z zacierami, aby w przeciągu 12godzinnej fermentacji jak największą ilość alkoholu wydobyć. Cena 1 złr. 3525 3—3

Zaproszenie do przedpłaty

na czasopismo wychodzące we Lwowie

pod tytułem:

„DZIENNIK POLSKI"

poświęcony polityce, literaturze, ekonomii narodowej etc.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie **bez przesyłki pocztowej**:			na prowincji **z przesyłką pocztową**:		
rocznie	14 złr.	— cnt	rocznie	18 złr.	— cnt.
półrocznie	7 „	— „	półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „	kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	25 „	miesięcznie	1 „	50 „

Przedpłatę przyjmują: wszystkie c. k. urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne: — we Lwowie administracja „Dziennika Polskiego" ulica Szeroka Nr. 544 i wszystkie księgarnie.

Inseraty kosztują od miejsca wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie po 5 cnt. z dodatkiem 30 cnt. na stempel, 3676 1—3

Majątek ziemski

blizko Radomyśla 2 m. od Tarnowa, obejmujący areału 540 morgów, z tych 330 pod pługiem, w pięknej glebie i dobrej kulturze, lasu 200 morgów w części zdolnego na budowlę, reszta pięknych łąk, pałac z oficyną i angielskim ogrodem, budynki gospodarskie, wszystkie w bardzo dobrym stanie, inwentarz kompletny, dochody, karczmy, rybołostwa pokrywają więcej jak wszystkie podatki rządowe, nabyć można i odebrać natychmiast po 64 złr. za morg. Bliższą wiadomość udzieli na żądanie dom handlowy

Godeffroy i Klein
w Krakowie,
Hotel Saski, ulica św. Jana.

3650 2—3

Najtańsze polskie pismo

RĘKODZIELNIK

wychodzi rok drugi po dwa razy miesięcznie w pierwszą niedzielę po 1. i 15. Zamieszcza artykuły ekonomiczne i technologiczne, wynalazki, powieści, ruch stowarzyszeń rękodzielniczych i przegląd polityczny. Kosztuje w miejscu **kwartalnie 30 cnt., półrocznie 60 cnt., rocznie 1 złr. 20 cnt. Z przesyłką pocztową kwartalnie 36 cnt., rocznie 1 złr. 44 cnt.** Prenumeratę przyjmuje Redakcja *Rękodzielnika* pod l. 834¼, księgarnia Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku, pp. Feliks Piątkowski, Adolf Aleksandrowicz, Stanisław Justian i Ksawery Aleksandrowicz w swoich sklepach. 3681 1—1

Opiekun polskich dzieci

pismo ilustrowane, poświęcone młodemu pokoleniu wychodzi we Lwowie trzy razy na miesiąc i kosztuje rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr.; w krajach polskich pod panowaniem pruskiem rocznie 2 tal. 20 sgr., półrocznie 1 tal. 10 sgr.. w innych krajach Europy rocznie 14 franków,

Wraz z **„Opiekunem"** wychodzi raz na miesiąc w arkuszu ścisłego druku **„Dodatek"** treści pedagogiczno-dydaktycznej przeznaczony szczególnie jako podręcznik nauczycielom szkół ludowych i kosztuje rocznie dla prenumerujących *Opiekuna* 1 złr. 50 cnt., dla nieprenumerujących *Opiekuna* rocznie 2 złr. W państwie pruskiem z *Opiekunem* 1 tal., bez *Opiekuna* 1 tal. 10 sgr.

Prenumeratę można przesyłać:

Do Administracji *Opiekuna* Lwów 401¾, do księgarni Sayfartha i Czajkowskiego Lwów nr. 50; jako też wraz z prenumeratą na dzienniki: *Czas, Kraj, Kalina, Przegląd Polski* (Kraków), *Dziennik Poznański* i *Sobótka* (Poznań), *Mrówka, Dziennik Lwowski, Unia* (Lwów), *Gwiazdka Cieszyńska* (Cieszyn na Szląsku austrjackim). 3679 1—1

Koce na konie,

Szczotki do kadzi

utrzymuje na składzie

ARNOLD WERNER

3582 we Lwowie. 3—8

Ze zbioru 1869.

HERBATĘ CHIŃSKO-ROSYJSKĄ
ZE SMAKIEM CZYSTYM
WONIĄ NADZWYCZAJ PRZYJEMNĄ
NA WAGĘ WIEDEŃSKĄ,
A PRZYTEM
TANIEJ NIŻ W SKŁADACH WIEDEŃSKICH I BRODZKICH
POLECA HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie 296.

1 ft. Kongo cesarskiej . . . . . złr. 2
1 „ Famillijnej (londyńsk. mięszania) „ 3
1 „ Melange du moscou . . . . „ 4
1 „ Melange imperial (żółto-kwiat.) „ 5
1 „ Melange fleur (biało-kwiatowa) „ 5
1 but. Rumu Kuba złr. 1.— 1 miara 1.60
1 „ Rumu Jamaika „ 1.10 1 „ 2.10
1 „ Rumu Jamaika „ 1.40 1 „ 2.40

Sprowadzam Rum i Herbatę z pierwszych źródeł i polecam po cenach nadzwyczaj tanich. Posyłki na prowincję za zaliczką uskuteczniam natychmiast. 3252 10—12

JERZY PACALI

nauczyciel tańców.

uwiadamia Szanowną Publiczność, że udziela w domach prywatnych, w pensjonatach, jakoteż w swojem pomieszkaniu lekcje we wszelkich towarzyskich, narodowych i Solo-tańcach, w sposób najłatwiejszy,

Osoby życzące sobie pobierać naukę w tańcach, raczą się zgłosić do mieszkania jego przy ulicy wyższej Ormiańskiej pod l. 126 m. w kamienicy pana dr. Stupnickiego na pierwszem piętrze. 3677 1—1

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860 r.

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedynym preparatem, przyjętym w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym, leczy płuca* (bronches) *i dolegliwości kataralne pęcherza.* 2993 34—?

Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, rue Francs-Bourgeois, 17; we Lwowie jedynie w aptece p. *Piotra Mikolascha*, w Brodach u p. Michała Kullaka.

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po **40** ct. w. a. — i

3025 51—?

ALGOFON,

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po **50** ct., **apteka we Lwowie pod Srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA**

Przez pierwsze kolegium medyków niemieckich egzaminowane, a przez c. k. namiestnictwo węgierskie ze względu wybornych własności koncesjonowane:

Płótno gośćcowe

przeciw wszelkiego rodzaju cierpieniom gośćca, reumatyzmu, rwaniu członków, piersi, grzbietu, w krzyżach i podagrze itd. Pakiecik po 1 złr, 6 kr. w podwójnem daniu 2 złr. w. a. 2346 5—6

Paryski plaster uniwersalny

dr. Buron na wszelkie rany, ropienia, wrzody, nagniotki i przeciw odmrożeniom. Mały słoik z przepisem użycia po 35 c. w. a.

Dostać można w aptece pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. Za opakowanie dolicze się 20 c. w. a.

Anaterynowa woda do ust

i

Anaterynowa pasta na zęby

J. G. POPPA,

dentysty praktycznego w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Dentysta p. J. G. Popp w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2., wyrabia od 20 lat esencję, która pod nazwiskiem **„Anaterynowa woda do ust"** weszła w handel, i tak dalece jest rozpowszechnioną i słynną, że sławę jej można słusznie nazwać europejską. Esencja ta działa leczaco i łagodząco na wszystkie słabości zębów i ust, wzmacnia mięśnie w ustach, osobliwie dziąsła, niszczy narośla, wrzody i cuchnięcie z ust, kamień na zębach, i używa się także ze świetnem powodzeniem przeciwko ślinogorzowi i szkorbutowi. Łagodzi również wszelki ból zębów, i przywracając w ogóle wszelkim częściom ust pierwotną świeżość, siłę i zdrowie, zachowuje takowe trwale przy ciągłem używaniu. Naturalną jest rzeczą że ta wszędzie wykazująca się skuteczność „Anaterynowej wody do ust" wywołała najróżnorodniejsze i stanowcze dla niej pochwały, tak ze strony znakomitych osobistości, jako też ze strony powag wiedzy. A z pomiędzy tych ostatnich niechaj tu znajdzie umieszczenie opinia jednego znakomitego męża fachowego:

„C. k. wyłącznie uprzywil. i ulepszoną **Anaterynowe wody do ust** rozbierałem w mojem laboratorjum chemicznem jak najdokładniej na drodze chemicznej. Pokazało się że c. k. najw. uprzywilejowana i nowoulepszona **Anaterynowa woda do ust** składa się wyłącznie z ingredjencyj najlepszej jakości, które swoim przepisanym skutkom lekarskim odpowiadają pod każdym względem, a nawet przewyższają takowe, i są wedle nowożytnych doświadczeń złożone w stosownej jakości tak, że użycie jej przy wszystkich **słabościach ustnych i zębnych** w ogóle z prawdą zgodnie każdemu jak najlepiej może być zalecone.

Wrocław w grudniu 1866. **Dr. Werner,**
dyrektor biura politechnicznego, aptekarz I. klasy i chemik zaprzysięgły."

Oprócz tej **„Anaterynowej wody do ust"** wyrabia jej wynalazca także **„Anaterynową pastę na zęby,"** której się używa do czyszczenia zębów zapomocą szczoteczki, i która się przydaje szczególnie do czyszczenia i konserwacji zębów i części, gdyż w składnikach swoich podobną jest do powyższej doskonałej Wody do ust. Także i ta „Anaterynowa pasta na zęby" cieszy się wieloletniem uznaniem, a mianowicie chemik c. k. sądu krajowego i prof. dr. V. Kletzinsky, takie dał o niej zdanie:

„Anaterynowa pasta do zębów" praktycznego dentysty J. G. Poppa w Wiedniu nie zawiera żadnych zdrowiu szkodliwych składników. Aromatyczne składniki jej, dobrane z olejków eterycznych, działają orzeźwiająco i ożywczo na mięśnie ust, zapachem swoim czynią pastę przyjemniejszą, a zabijając wszelkie pasożytne twory zwierzęce i roślinne na powierzchni zębów i języka, zapobiegają dalszemu rozwojowi takowych; mineralne składniki działają czyszcząco na zęby, nienaruszając emalii zębnej; organiczne składniki pasty czyszczą błony śluzowe i emalię zębną na drodze chemicznej, niewywierając na nie żadnego szkodliwego skutku; na błonę śluzową i na mięśnie w ustach działają tonicznie.

W Wiedniu. **Dr. V. Kletzinsky w. r.**

Plomba do zębów.

Plomba ta do zębów składa się z proszku i płynu, których się używa do wypełnienia zębów dziurawych i wykruszonych, aby im nadać pierwotną formę i tym sposobem położyć tamę dalszemu kruszeniu się zębów. Tym sposobem zapobiega się zbieraniu resztek pożywienia, śliny i innych płynów w zębach, które rozkładają masę kostną aż do nerwu zębnego (co sprawia ból zębów.)

Szanowny panie kolego!

Zrobiwszy z powodzeniem próbę z pańską **„Anaterynową wodą do ust,"** chciałbym teraz zrobić także próbę z pańską tak mocno zalecaną **Plombą do zębów.** Proszę, przyszlij mi też pudełko takowej wraz ze wszystkiem, co przynależy, tudzież z przepisem użycia. Należytość zechciej pan pobrać za zaliczką pocztową.

Wmu poleca się jako kolega

książęco-brunszwicki lekarz nadworny, radca dworu i profesor
Dr. F. Hartig,
kawaler itd. itd. w Eigenmarkt

3034 4—4

S K Ł A D Y

tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i **w Niemczech, Szwajcarji, Turcji, Anglii, Ameryce, Holandji, we Włoszech, w Rosji, Wschodnich i Zachodnich Indjach,** w jakości prawdziwej i świeżej:

We Lwowie: apteka dr. chemii Tytusa Zarzyckiego, apt. pp. P. Mikolascha, A Berlinera, Ebenbergera, i Zygmunta Ruckera, handel p. Kleina wdowy, Jakóba Pipesa i p. Bonifacego Stillera. **W Krakowie:** pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i J. Bartl, N. Redyk aptek., Siedlecki aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, *w Białej* p. Józ. Knaus, *w Bielsku* p. Stanko apt., *w Bóbrce* p. Czarnik apt., *w Bochni* p. Niedzielski i Konst. Solik, *w Brodach* p. Fr. Gomoliński apt., *w Brzeżanach* p. Żminkowski apt. i p. B. Fadenhecht, *w Buczaczu* p. Kercel, *w Chrzanowie* p. Sporysz apt., *w Czerniowcach* p. Alth syn apt p. Rożański i p. Rintzinger, *w Dobromilu* p. A. Grotowski apt., *w Dolinie* p. J. Traunfellner apt., *w Drohobyczy* pp. Kleczkowski i Rosenheim apt., *w Dynowie* p. M. Koniecki, *w Frysztaku* p. N. Löw, *w Grybowie* p. Muszyński, *w Jaworowie* p. Lachowicz apt., *w Jarosławiu* p. Bogusz apt., *w Jazłowcu* p. J. E. Wilczek apt., *w Kimpolungu* B. Sommer, *w Kołomyi* p. Rożański i p. Sidorowicz apt., *w Krynicy* p. M. Nitribitt apt., *w Lutowiskach* p. A. Koniecki, *w Lipniku* p. Sommerfeld apt., *w Manasterzyskach* p. Lipschütz, *w Nowym Targu* p. S. Laur, *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa, *w Polskiej Ostrawie* p. C. Weber apt., *w Przemyślu* p. Gajdeczka i Syn, p. Kozłowski i p. Machalski, *w Przeworsku* p. Janiszewski apt., *w Radowcach* p. B. Teichmann i p. F. Zink apt., *w Rozwadowie* p. Marecki, *w Rzeszowie* B. J. Schaiter i Syn, *w Samborze* p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., p. A. Kramer i p. Rosenheim, *w Sanoku* p. J. Jaklicza wdowa, i p. R. Barth, *w Sereth* p. I. Sommer i J. Dempniak, *w Stanisławowie* p. F. Stecher apt., p. A. Beil apt. i p. C. Kopacz, *w Stryju* p. B. Kornberger apt. i p. J. D. Nussenblatt, *w Suczawie* p. E. Botezat apt., *w Tarnopolu* p. A. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, *w Tarnowie* p. W. T. A. Waligórski, *w Turce* p. A. Czyrniański, *w Wadowicach* p. Foltin *w Zaleszczykach* p. Kodrębski, *w Złoczowie* p. O. Fadenhecht, *w Żółkwi* p. Krzyżanowski,

J. G. Popp. prakt. dentysta i właściciel przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Realność pod l. 607¼

z obszernym ogrodem jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższą wiadomość powziąć można w kancelarji adwokata dr. Marcelego Madeyskiego we Lwowie w gmachu Zakładu narodowego Ossolińskich. 3561 3—6

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha**, w Brodach u p. M. Kullaka. Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 3132 10—48

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** i t. p.

Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. 3125 11—28

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Tranczyńskiego; w Wilnie w aptece p. Chróścickiego; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Ogłoszeniem naszem z października b. r. zniżona taryfa od 1. listopada r. b. dla transportów „spirytusu i wyskoku" z Czerniowiec do Wiednia i po za Wiedeń, rozciąga się od 1. stycznia 1870 aż do dalszego rozporządzenia, pod temi samemi warunkami, także dla stacyj po za Czerniowcami położonych. 3660 3—3

Lwów w grudniu 1869 r.

Dyrekcja ruchu.

PILULES GOURMANDES PURGATIVES CAUVIN

Aptekarz, 55, Boulevart de Sebastopol w Paryżu.

Jest to nieoceniony środek czyszczący i przeczyszczający CZYSTO ROŚLINNY, przyjemny i łatwy do zażycia, a niezawodny przeciw ZATWARDZENIOM, najuporczywszym NEWRALGJOM, ŻÓŁCI, FLEGMIE ŻOŁĄDKA.

Pigułki Cauvin'a są niezawodnej skuteczności przeciw ZAPALENIU KISZEK, ZAMULENIU ŻOŁĄDKA, MIGRENOM, ASTMIE, KATAROM, LISZAJOM, GOŚĆCOWI i PODAGRZE.

Zalety tych pigułek dają się streścić w paru wyrazach: PRZYWRACAJĄ I UTRZYMUJĄ ZDROWIE.

Przy ich użyciu nie potrzeba zachowywać djety, tak co do pokarmów jak i napoi; jeżeli idzie o otrzymanie rozwolnienia, używa się ją przy jedzeniu, jeżeli chodzi o przeczyszczenie, bierze się ją kładąc się spać.

Dostać można we *Lwowie* w aptekach: p. p. Piotra Mikolascha i Berlinera; w *Krakowie* w aptekach: p. p. Brunona Miczyńskiego i Redyka; w *Poznaniu* w aptekach p. p. Dr. Mankiewicza i Elsnera; w *Brodach* w aptece p. Franzos; w *Rzeszowie* w aptece p. Szaytera i u p. Rukera apt. we Lwowie, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, w Brodach u pana Michała Kullaka. 2099 11—?

L. 4467.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego postanowiła, pobierać od przedpłat, wydanych na powierzchnie jej papiery publiczne, zacząwszy od 1. stycznia 1870 zamiast 5 po 6 od sta rocznie.

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

3672 2—3

Lwów dnia 23. grudnia 1869.